

## Pożegnanie Jerzego Waszczuka

Na prośbę żony Zofii, staję przy trumnie Jerzego Waszczuka, żeby go pożegnać. Nie mogę ukryć wzruszenia, bowiem całe moje dorosłe życie przeplatało się z osobą Jurka.

Poznaliśmy się równo 63 lata temu, na progu kancelarii wydziału filozofii Uniwersytetu Warszawskiego. Na tym wydziale rozpoczynaliśmy wówczas studia ze świadectwem maturalnym wzbogaconym dyplomem przodownika nauki i pracy społecznej. Uczyliśmy się na jednym roku, mieszkaliśmy w jednym domu akademickim, uczestniczyliśmy w tych samych wykładach i zajęciach seminaryjnych. Pozostawaliśmy pod wrażeniem wielkości naszych nauczycieli akademickich. Szczęśliwy los obdarzył nas niepowtarzalną możliwością spotkania ludzi wybitnych. Jurek wyróżniał się wśród nas talentem, fenomenalną pamięcią oraz umiejętnością uczestnictwa w dyskusjach intelektualnych. Stał się jednym z tych, którzy dorosli swoim poziomem do partnerskiego uczestnictwa w takich dyskusjach. Z pełnym przekonaniem mogę powiedzieć, że Jurka ukształtował klimat intelektualny i moralny wydziału filozofii UW.

Życie zawodowe Jerzego ukierunkowała jego pasja społeczna, aczkolwiek konkurowała ona z powołaniem naukowym.

Talent i wiedza, zasady moralne i predyspozycje społeczne zaprowadziły Jerzego Waszczuka na szczyty ośrodków władczych PRL. Służył krajowi, który był Polską. Swoje pasje społeczne pożytkował dla Polaków. Zdolności polityczne Jerzego Waszczuka rozkwitły w pełnym wymiarze w dekadzie Edwarda Gierka. Umiejętności teoretyczne Jurka ujawniły się w okresie jego pracy w czasopiśmie teoretycznym w Pradze Czeskiej. Z uznaniem obserwowaliśmy umiejętność Jurka przystosowania się do warunków nowej epoki politycznej. Niestrudzenie dostarczał wiedzy o minionych czasach. Spełniał takie

powinności w ramach Stowarzyszenia Pokolenia oraz Stowarzyszenia Ordynacka – organizacji postmłodzieżowego ruchu pamięci.

Jak wielu z nas, Jurek był przybyszem do stolicy. Wrósł szybko w jej klimat i w jej struktury. Po studiach pracował na rzecz Warszawy.

Jerzy Waszczuk to człowiek polskiej lewicy. Zachował wierność jej ideałom oraz adekwatny związek z jej strukturami organizacyjnymi.

Moje osobiste kontakty z Jurkiem przewijały się przez całe dorosłe życie . Przez wiele lat spełnialiśmy obowiązki zawodowe w tej samej randze, a także wymienialiśmy się obowiązkami w międzynarodowej instytucji prasowej.

Ceniłem jego wysoką kulturę w utrzymywaniu kontaktów międzyludzkich. Takt i życzliwość . Wzbogacał nimi nasze życie.

Z bólem śledziliśmy ostatnie lata życia Jurka, obciążone ciężką chorobą. Rolę jego anioła w tych latach spełniała żona Zofia. Łączę się w żalu z żoną i dziećmi zmarłego.

Jerzy Waszczuk przeżył swoje życie godnie i twórczo. Zostawił trwałe jego ślad. Nie umarł cały. Będzie obecny w społecznej pamięci. Autobiograficzna książka J. Waszczuka stała się już jego ideowym testamentem.

Jerzy, Przyjacielu, Druhu- żegnam Ciebie . Pozostajesz wśród nas. Do zobaczenia tam , gdzie Ty jesteś obecnie. Żegnaj!